Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 127 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 10 maja 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź. Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 4 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Chjeno-Piast znów sięga po władzę

Misja p. Wład. Grabskiego skończyła się fiaskiem

Centro-praw usiłuje utworzyć rząd

Kandydata na premjera jeszcze nie znaleziono

(Telefonem od nasz. warszawsk. koresp.)

W DNIU WCZORAJSZYM PAN WŁADYSŁAW GRABSKI, KTÓREMU PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POWIERZYŁ MISJĘ SFORMOWANIA GABINETU, ODBYWAŁ NARADY Z DOMNIEMANYMI KANDYDATAMI NA MINISTRÓW I Z PRZEDSTAWICIELAMI POSZCZEGÓLNYCH STRONNICTW SEJMOWYCH.

W GODZINACH WIECZORNYCH STAŁO SIĘ JASNEM, ŻE P. WŁADYSŁAW GRABSKI RZĄDU UTWORZYĆ NIE ZDOŁA. OKOŁO GODZINY 7 UDAŁ SIĘ DO BELWEDERU I ZŁOŻYŁ SWĄ MISJĘ.

WTEDY PO RAZ DRUGI W OBECNEM PRZESILENIU ZRODZIŁA SIĘ KONCEPCJA RZĄDU PARLAMENTARNEGO, OPARTEGO NA STRONNICTWACH CHJENO - PIASTA, KTÓRA ZA POPRZEDNIĄ PRÓBĄ ROZCHWIAŁA SIĘ.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZAWEZWAŁ DO BELWEDERU PRZEDSTAWICIELI STRONNICTW.

W KONSEKWENCJI NARAD P. GŁĄBIŃSKIEMU, JAKO PREZESOWI Z.L.N., NAJWIĘKSZEGO KLUBU PRAWICY, PORUCZONO PRZEPROWADZENIE KONFERENCJI Z KLUBAMI CENTRO - PRAWU W SPRAWIE WYSUNIĘCIA KANDYDATA NA PREMJERA i OBSADY TEK.

O GODZINIE 10 I PÓŁ WIECZOREM P. GŁĄBIŃSKI POJECHAŁ DO BELWEDERU.

GODZINA 2 W NOCY. NARADY W BELWEDERZE TRWAJĄ.

Marsz. Piłsudski w Belwederze

Konferencja z prezydentem Rzeczypospolitej

nad sprawą obsadzenia teki min. spraw wojskowych

Fatalny spadek po gen. Sikorskim

O godz. 5.10 przybył do Belwederu marszałek Piłsudski, by wziąć udział we wspólnej konferencji prezydenta Rzeczypospolitej z p. Władysławem Grabskim.

Po konferencji marszałek Piłsudski zakomunikował prasie:

W rozmowie z prezydentem Rzeczypospolitej i p. Wł. Grabskim zostały omówione sprawy wojskowe, w związku z możliwością formowania gabinetu przez p. Wł. Grabskiego. Twierdziłem, że sytuacja każdego ministra spraw wojskowych jest bardzo trudna ze względu na to, że obejmować musi pozostałości gospodarki wojskowej w gabinecie p. Wł. Grabskiego. Sądzę więc, że każdy z ministrów tego resortu szukać musi w czynnościach swych jakiejkolwiek gwarancji ze strony premjera, aby zabezpieczyć interesy moralne i materjalne wojska.

Co się tyczy nowych praw o najwyższych władzach wojskowych, stwierdziłem, że nic pozytywnego o nich nie jestem w

W. Witos nie mógł się spodziewać poparcia P.P.S.-u

Telefonem od nasz. warsz. koresp.:

Wobec ukazania się w „Nowym Kurjerze Polskim" z dnia 9 maja wywiadu z p. Witosem, w którym to wywiadzie p. Witos daje do zrozumienia, że miał prawo — na podstawie rozmów z przedstawicielami P. P. S. przed objęciem misji tworzenia rządu — spodziewać się ze strony P. P. S. innego stosunku, niż ten, który został mu zapowiedziany w konferencji oficjalnej po objęciu tej misji, prezydjum P. P. S. uważa za konieczne stwierdzić, że p.p.: Marek i Niedziałkowski uprzedzili p. Witosa jeszcze przed udzieleniem odpowiedzi panu prezydentowi, iż P. P. S. zajmie stanowisko najostrzejszej opozycji wobec jego planowanego rządu.

Oficjalna zapowiedź opozycji, gdy p. Witos wystąpił już w roli desygnowanego premjera, nie mogła być niespodzianką.

Przedstawiciele PPS. nie stawiali też p. Witosowi żadnych żądań, poinformowali się tylko o jego poglądach i zamiarach zarówno w dziedzinie programu jak i personalnej, rozmawiając z nim nie jako z mężem zaufania p. prezydenta, lecz jako z politykiem, który prywatnie i przed powzięciem decyzji co do przyjęcia misji zwrócił się do nich z prośbą o opinję.

Kto rządził w Polsce

Trzynaście gabinetów, które rządziły w Polsce w okresie od 18 listopada 1918 r. do 5 maja 1926 roku

1. Jędrzeja Moraczewskiego — od 18 listopada 1918 roku do 16 stycznia 1919 r.
2. Ignacego Paderewskiego — od 16-go stycznia do 9 grudnia 1919 r.
3. Leopolda Skulskiego — od 13 grudnia 1919 roku do 23 czerwca 1920 r.
4. Władysława Grabskiego — od 23-go czerwca do 24 lipca 1920 roku.
5. Wincentego Witosa — od 24 lipca 1920 roku do 13 września 1921 r.
6. Antoniego Ponikowskiego — od 19 września 1921 roku do 5 marca 1922 r.
7. Antoniego Ponikowskiego — od 10 marca do 6 czerwca 1922 roku.
8. Artura Śliwińskiego — od 28 czerwca do 7 lipca 1922 roku.
9. Juljana Nowaka — od 31 lipca do 14 grudnia 1922 roku.
10. Władysława Sikorskiego — od 16 grudnia 1922 roku do 26 maja 1923 roku.
11. Wincentego Witosa (Chjeno-Piast) — od 28 maja do 15 grudnia 1923 r.
12. Władysława Grabskiego — od 19-go grudnia 1923 roku do 13 listopada 1925 r.
13. Aleksandra Skrzyńskiego — od 20 listopada 1925 roku do 5 maja 1926 roku (od dnia 20 kwietnia 1926 roku — gabinet kadłubowy).

Gabinet pos. Moraczewskiego upadł przed zebraniem się 1 sejmu. W pozostałych gabinetach tylko w pięciu na czele stali posłowie (Paderewski, L. Skulski, W. Witos (dwukrotnie), W. Grabski (w pierwszym swoim gabinecie). Parlamentarnemi, w ściślejszem tego słowa znaczeniu, były dwa rządy koalicyjne (pierwszy Witosa i rząd Skrzyńskiego) oraz rząd Chjeno - Piasta (drugi rząd Witosa)

W ciągu 2725 dni urzędowało 13 gabinetów, czyli jeden gabinet trwał przeciętnie 210 dni.

Najkrócej trwał gabinet VIII Artura Śliwińskiego, bo zaledwie 9 dni. Dalej idą: gabinet IV Władysława Grabskiego — 32 dni; gabinet Jędrzeja Moraczewskiego — 60 dni; gabinet VII Antoniego Ponikowskiego — 88 dni; gabinet IX Juljana Nowaka — 137 dni; gabinet X Władysława Sikorskiego — 162 dni; gabinet VI Antoniego Ponikowskiego — 167 dni; gabinet XIII Aleksandra Skrzyńskiego — 168 dni; gabinet III Leopolda Skulskiego — 194 dni; gabinet XI Wincentego Witosa — 202 dni; gabinet II Ignacego Paderewskiego — 327 dni; gabinet V Wincentego Witosa — 416 dni; i wreszcie gabinet XII Władysława Grabskiego, który trwał najdłużej, bo 696 dni.

Najwięcej razy zmieniali się ministrowie w min. przemysłu i handlu — 15 razy. Dalej idą ministerja: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, wyznań religijnych i ośw. publ., skarbu i rolnictwa — gdzie ministrowie zmienili się 13 razy. W min. kolei i w min. sprawiedliwości ministrowie zmienili się 11 razy, w min. robót publicznych — 10 razy, w min. pracy — 9 razy, w min. spr. wojskowych i w minist. aprowizacji — 8 razy, w min. reform rolnych, min. poczt i telegrafów oraz min. b. dzielnicy pruskiej—5 razy. Najmniej zmian na stanowiskach ministrów, bo zaledwie 3 było w min. zdrowia oraz w min. kultury i sztuki.

Istotne jednak pojęcie o częstości zmian na stanowiskach ministrów daje porównanie, w którem zostanie uwzględniony okres istnienia poszczególnych ministerjów. Dotyczy to przedewszystkiem tych ministerjów, które zostały zlikwidowane, następnie zaś min. reform rolnych, które zostało utworzone dopiero dnia 6-go lipca 1923 roku. Zlikwidowane zostały następujące minist.: aprowizacji — dnia 7-go lipca 1921 roku, poczt i telegrafów — dnia 5 grudnia 1923 roku, zdrowia — dnia 18-go stycznia 1924 roku, kultury i sztuki— dnia 17 lutego 1922 roku.

Najkrócej przeciętnie trwał okres jednego urzędowania (t. zn. jednej zmiany) w min. aprowizacji — 120 dni. Dalej w kolejności przeciętnego trwania okresu jednego urzędowania idą następujące minist.:

Przemysłu i handlu — 181 dni, reform rolnych — 206 dni, skarbu, rolnictwa, spr. wewnętrznych, spraw zagranicznych oraz wyznań relig. i ośw. publ. — 210 dni, kolei, sprawiedliwości — 248 dni, b. dzielnicy pruskiej — 269 dni, robót publicznych — 272 dni, pracy i opieki społecznej — 303 dni, poczt i telegrafów — 307 dni, spraw wojskowych — 341 dni, kultury i sztuki — 518 dni, zdrowia — 751 dni.

Ogółem było w Polsce ministrami dotychczas 139 osób.

O odbudowanie Koalicji

Stanowisko N. P. R.-u

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem posła Waszkiewicza nadzwyczajne posiedzenie rady naczelnej N. P. R-u.

Były reprezentowane wszystkie okręgi organizacyjne.

Po wygłoszeniu referatów o sytuacji politycznej, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono następujące rezolucje:

1) rada naczelna stronnictwa N. P. R. trwa przy zasadach, wypowiedzianych w rezolucji z dnia 18 października 1925 r., kiedy N.P.R. uznała hasło rządu koalicyjnego, jako jedynego, który mógł uratować państwo od katastrofy. Rada uznaje, że motywy, które o tem zadecydowały i dzisiaj posiadają całą swą moc, z uwagi na wyjątkowo ciężką sytuację wewnętrzną i zewnętrzną kraju;

2) aprobuje całkowicie dotychczasową politykę klubu parlamentarnego w okresie po opuszczeniu rządu przez P. P. S. i

3) uważa, że tworzenie w obecnej sytuacji rządu pozaparlamentarnego jest przedłużaniem obecnego kryzysu politycznego i gospodarczego w państwie i dlatego upoważnia klub parlamentarny do kontynuowania dotychczasowej polityki porozumienia z temi stronnictwami republikańskiemi, które dają gwarancję odpowiedzialnej polityki państwowej i uwzględnienia interesów warstw pracujących.

Największy strejk jaki zna świat

Tendencyjne wiadomości urzędowych i inspirowanych agencji nie oddają prawdziwego obrazu tego, co się dzieje na wyspach

Rewolta drukarzy przeciwko kłamstwom prasy antystrejkowej

Telegramy z Londynu, oparte przeważnie na informacjach ze źródeł urzędowych, nie dają dokładnego i prawdziwego obrazu stosunków, panujących w Anglji z powodu strejku powszechnego. Prywatne nasze wiadomości i pisma angielskie, nadeszłe z pewnem opóźnieniem pozwalają szczegółowiej i bliżej prawdy opisać to, co zaszło w stolicy Wielkiej Brytanji w ciągu pamiętnego „week-end'u", w pierwszych dniach maja.

W nocy z piątku na sobotę z 30 kwietnia na 1-szy maja — upłynął termin subsydjów dla przemysłu węglowego i termin odpowiedzi związku zawodowego górników na propozycję właścicieli kopalń zmniejszenia płac oraz powiększenia liczby godzin pracy. Robotnicy nie zgodzili się na te warunki i przemysłowcy ogłosili lokaut. Od tej chwili, od północy 1-go maja, wypadki zaczęły się rozwijać błyskawicznie.

NIEZARADNOŚĆ RZĄDU I PRZEDWCZESNA PANIKA.

Rząd Baldwina, który nie umiał zapobiec lokautowi i nie miał odwagi na przyciśnięcie do muru przemysłowców — poczuł w sobie odrazu przypływ nagłej energji i siły. Ten sam p. Churchill — znany z ryzykanctwa podczas wojny, twórca niefortunnego planu zaatakowania przesmyku Dardanelskiego w 1915 roku, dostawca broni dla carskich generałów Denikina i Kołczaka w 1919 r., broni, która całkowicie wpadła w ręce bolszewików — który odmówił dalszych kredytów na subsydja węglowe aż do czasu załatwienia zatargu o płace, był jednym z inicjatorów wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Stan wyjątkowy w Anglji! Ograniczenie swobód konstytucyjnych! I to bez wyraźnego powodu, zanim jeszcze związki zawodowe przystąpiły do szerszej akcji! Rzecz istotnie niesłychana i prowokująca, wobec której związki zawodowe nie mogły pozostać bez odpowiedzi. Decyzja kongresu związków zawodowych o proklamowania strejku powszechnego została przyspieszona właśnie wskutek przedłożenia królowi do podpisania aktu o stanie wyjątkowym.

Stan wyjątkowy wprowadzony został na podstawie ustawy z 1920 r. (t. zw. Emergency Act). Polega on na tem, że wolno obywateli aresztować bez sformułowania oskarżenia w ciągu 24 godzin. Następnie wolno zakazywać zgromadzeń publicznych. Rząd otrzymuje pełnomocnictwa do przejmowania zakładów użyteczności publicznej i t. d.

Jak widzimy, stan wyjątkowy w Anglji, bądź co bądź, bardzo różni się od tego, co rozumie się przez stan wyjątkowy na kontynencie.

DRAMATYCZNE SCENY W PARLAMENCIE.

Akt ten, podpisany w niedzielę, w poniedziałek miał być odczytany w izbie, jako adres króla, nad którym zwykle odbywa się dyskusja i zapada uchwała aprobująca lub krytykująca.

Od dziesiątków lat, pisze nam naoczny świadek tego posiedzenia izby, nie było takiego przepełnienia i takiego napięcia w parlamencie. Nawet podczas przemówienia Grey'a w przededniu ogłoszenia wojny w 1914 r. powaga sytuacji nie była tak silnie odczuwana. Posłowie nie zmieścili się wszyscy w izbie i zasiedli na galerjach. W lożach obecni byli wybitni przewódcy robotniczy, nie — posłowie, jak Pugh, Citrine, Hodges, dalej książę Yorku, młodszy syn króla, arcybiskup z Canterbury, lordowie z partji pracy: de la Warr, Haldane i in.

Kiedy zjawił się Baldwin, partja rządząca przywitała go okrzykami i powiewaniem białych arkuszy druków parlamentarnych — rzecz całkiem niezwykła w izbie gmin. To też, kiedy ukazał się na sali J. H. Thomas, partja pracy zgotowała mu olbrzymią owację, powiewając już nietylko drukami, ale i chustkami. Tak samo witano Mac Donalda. Przywitania te miały znaczenie całkiem wyjątkowe: oznaczały zupełne pojednanie się w szeregach partji pracy w obliczu wielkiego zdarzenia, usunięcie na bok wszelkich animozji, które z lewego skrzydła Labour Party coraz silniej ostatnio uwidaczniały się przeciw Mac Donaldowi i Thomasowi.

Przemówienie Baldwina było słabe i nieprzekonywujące. Tłumaczył się i usprawiedliwiał głosem zmęczonym i mało na początku dosłyszalnym.

Wypadkiem tego wielkiego dnia i istotną „sensacją" było przemówienie Thomasa, który wypowiedział rządowi bezwzględną walkę z powodu lokautu w przemyśle górniczym. Thomas z naciskiem to powtarzał, że strejk nie ma podkładu politycznego, że nie jest wymierzony ani przeciwko parlamentowi, ani przeciwko demokratycznemu ustrojowi, wbrew twierdzeniom konserwatystów i ich prasy, ale wyłącznie przeciwko kapitałowi górniczemu i rządowi, który dopuścił do lokautu.

Mechaniczna większość rządowa, rzecz jasna, aprobowała akt o stanie wyjątkowym... Kości rzucono... Strejk stał się nieunikniony.

A p. Baldwin w dodatku oświadczył, że nie nawiąże nowych rokowań, dopóki nie będzie miał pewności, iż strajku powszechnego nie będzie! Związki zawodowe ogłosiły strejk...

REWOLTA DRUKARZY PRZECIW KŁAMSTWOM PRASY.

Podczas, gdy parlament w ten sposób obradował, stolica stopniowo zamierała, głównie wskutek braku dzienników, których miljony egzemplarzy rozchodzi się codziennie od samego rana w krótkich przerwach do późnego wieczora.

W przemyśle gazetowym strejk wybuchł wcześniej z następujących powodów:

W wielkim brukowcu, „Daily Mail", skrajnie reakcyjnym, został dany do składania w nocy z niedzieli na poniedziałek artykuł pełen oszczerstw i napaści na górników, wzywający do łamania strejku.

Artykuł wprawdzie złożono, ale kolumna z tym artykułem nie została puszczona na maszynę. Wszystkie kategorje pracowników — z ekspedycji, z maszyn etc. — oświadczyły, że nie będą pracowały przy numerze, zawierającym ten artykuł.

Pismo nie ukazało się...

Ciekawa rzecz stała się w innym brukowcu, „Daily Express". Tam redakcja dała wstępny artykuł, kończący się słowami: „Strejk powszechny skazany jest na niepowodzenie".

Na to w tym samym numerze pracownicy pisma w liczbie 600 — składacze, maszyniści, biuraliści, pracownicy redakcyjni — za przyzwoleniem redaktora naczelnego odpowiedzieli:

„Zdaniem 600 pracowników „Daily Express" strejk generalny będzie miał powodzenie".

Sielanka ta skończyła się jeszcze tego samego dnia, ponieważ wieczorne wydanie „Expressu" — „Evening Standard" — już nie zostało złożone, bo zawierać miało antirobotnicze, tendencyjne wiadomości.

We wtorek rano wyszły w zmniejszonej objętości pisma poranne — ostatnie, włączając organ Labour Party — „Daily Herald", który przez całą szerokość kolumny, wobec wstrzymania druku dzienników, ogłosił:

„Wystrzegajcie się radja! Rząd objął władzę nad stacją nadawczą i daje swoje wiadomości".

* * *

Gigantyczny strejk robotników angielskich, rozgrywający się obecnie, przywodzi na pamięć dzieje wiekowych zapasów, prowadzonych przez rzesze robotników Wielkiej Brytanji o czas pracy, wysokość wynagrodzenia oraz prawa społeczne i polityczne. Początek tych walk sięga drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to rozwój maszyn zaczyna dławić rękodzieło i rzucać na bruk tysiące bezrobotnych.

Pozbawieni pracy zwracają się w naiwności swej przeciw maszynom. Powstają nawet specjalne związki, których celem jest bezwzględne niszczenie maszyn i nowoczesnych warsztatów pracy.

Rząd podejmuje nieubłaganą walkę, karze śmiercią wszelki sabotaż, dokonany na maszynach. Równocześnie przemysłowcy przeforsowują dwa statuty, na podstawie których robotnik usiłujący porozumieć się z towarzyszami w celu wymuszenia podwyżki płacy, jest karany trzymiesięcznem więzieniem i ciężkiemi pracami. Dobrowolne zerwanie umowy ze strony pracownika pociąga za sobą ostre kary poprawcze. Pracodawca tymczasem ma możność zawierania umowy z każdą jednostką oddzielnie.

Taki stan rzeczy wywołuje wśród rzesz pracujących ożywioną działalność konspiracyjną, związkową, której rezultatem jest w roku 1812 olbrzymi strejk tkaczy, zakończony drobnemi ustępstwami na rzecz robotników.

W latach 1815 — 17 wybuchło w Anglji niebywałe przesilenie gospodarcze. Finanse państwa w kompletnym upadku, drożyzna olbrzymia, falangi bezrobotnych rosnące z dnia na dzień.

Wzburzenie doszło do tego stopnia, że księcia regenta, wracającego z parlamentu, obrzucono błotem i kamieniami. Rząd, podobnie, jak obecnie, zawiesił prawo „Habeas corpus", tę źrenicę wolności obywatelskiej w Wielkiej Brytanji. Wywołało to fatalne skutki. W Manchesterze tłum, niepomny nakazów, zebrał się w ilości 100.000 ludzi i urządził wiec publiczny, na który uderzyło wojsko i urządziło „krwawą łaźnię". Padło wówczas mnóstwo ofiar, głównego zaś mówcę Genta powieszono.

Zapanowała skrajna reakcja. Parlament uchwala część nowych billów, ograniczających wolność obywatelską i prasową.

Stan ten trwa do 1825 roku, w którym pozwolono robotnikom porozumiewać się w sprawach podniesienia płacy. Niemniej jednak położenie robotników jest nadal opłakane.

Dopiero okres od 1834 do 1867 roku daje rzeszom pracującym znaczne uprawnienia, mnożą się związki zawodowe, giną strejki, wzbogacają się kasy związkowe.

W latach od 1867 do 1875 znika nierówność prawna między pracodawcą a robotnikiem. Zerwanie umowy nie pociąga za sobą postępowania cywilnego. Postępowanie karne zwraca się teraz przeciwko przedsiębiorcy, jeśli nie wypełnił warunków ochraniających robotników. Trade-Uniony są uznane za osoby prawne.

Dalsze lata przynoszą rzeszom robotniczym coraz większe przywileje polityczne i ekonomiczne. Aż w roku 1897 nowy bill uznaje w całej pełni po raz pierwszy ryzyko przemysłowe. Zgóry bowiem prawo składa ciężar na barki pracodawcy, obowiązując go do wynagrodzenia, o ile nie potrafi wykazać winy robotnika.

Od 1897 roku następuje wspaniały rozwój Trade-Unionów, a stronnictwo robotnicze „Labour Party" rozrasta się w wielką potęgę. Wojna światowa wzmocniła w dalszym ciągu warstwy robotnicze i dała im przywileje, jakich nigdy przedtem nie miały. Obecny strejk robotników, to walka o utrzymanie zdobyczy, a może i nową fizjognomję gospodarczą świata.

Co o nas piszą?

Sprawy polskie w prasie zagranicznej

„L'Information". Z powodu traktatu berlińskiego dziennik pisze: Mówiliśmy już, że tak w Locarno jak w Genewie,

celem zasadniczym polityki niemieckiej było zachowanie wszelkiej swobody wobec Polski.

Wielka Brytanja, pozwoliła im na to, nie dając wcielić gwarancji dla granic wschodnich w akty Locarna. Francja przecięła im drogę, żądając łącznego wejścia Polski i Niemiec do rady ligi narodów. Gdy zawiodło przedsięwzięcie zachodnie przeciw Polsce, Niemcy próbują z Rosją przedsięwzięcia wschodniego. Pomimo tego co piszą gazety niemieckie traktat ten w niczem niepodobny jest do traktatu w Rapallo,

Niemcy pragną w razie gdyby były członkiem ligi narodów ułatwiać napaść Rosji na Polskę. Polityka niemiecka chce rewizji granic wschodnich.

„Izwiestja". Litwinow na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego oświadczył: Wszystkie nasze usiłowania dojścia do trwałego porozumienia z Polską rozbiły się do tej pory o tendencje rządu polskiego odgrywania roli, że tak powiem, zarządzającego zagranicznymi stosunkami wszystkich państw nadbałtyckich. My szukamy możności porozumienia się z Polską podówczas, gdy ona koniecznie chce przemawiać w imieniu wszystkich państw nadbałtyckich.

Nie uznajemy i nie mamy zamiaru uznać bądź to jewnego, bądź tajnego protektoratu Polski nad Bałtykiem.

Uporczywa niechęć rządu polskiego do przemawiania tylko w imieniu swojego własnego państwa sprowadza narazie do zera wszystkie nasze usiłowania zbliżenia się z nią. Wskutek tego przewleka się zawarcie traktatu handlowego. Rząd sowiecki zainteresowany jest w rozwoju i utrwaleniu nietylko dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską, ale i zbliżenia z nią.

Ustanowienie w najbliższym czasie trwałych stosunków, będących w interesie obu państw i ich narodów, zależy tylko od zdecydowanego zwrotu polityki polskiej w stosunku do związku.

„The Times". Artykuł redakcyjny, omawiając obszernie traktat niemiecko-sowiecki, stwierdza, że

traktat zmienia sytuację we wschodniej Europie, gdzie po pewnej przerwie znowu wytworzyły się konflikty.

Jeżeli Niemcy uznały za potrzebne przystosować swoje zobowiązania z Locarna do traktatu w Rapallo, państwa zachodnie muszą się zastanowić, jak zastosować swoje pojęcie o Locarno do tej zmienionej sytuacji.

„Frankfurter Zeitung", omawiając sytuację gospodarczą w Polsce, sądzi, iż wojna celna przyniosła Polsce większe szkody, aniżeli Niemcom. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami może być dla Polski korzystne tylko wówczas, gdy przy pomocy Niemiec uzyska kredyty.

Odkrycie starożytnego miasta w Palestynie

LONDYN, 9 maja. (Pat.) — Według doniesień z Jerozolimy, w północnej Palestynie odkryto starożytne miasto żydowskie, którego mury są wysokie na 40 stóp, a szerokie na 10 do 14 stóp.

Odsłonięto już skomplikowane bramy, jako też wieżyce i łuki. Miasto zbudowane zostało w czasie 2000 a 1600-ym rokiem przed Chrystusem. Ruiny zawierają system krużganków i ubikacji dla przechowywania zboża i wody.

Odkrycie to uważają za niezwykłe w historji wykopalisk palestyńskich. Pracą około wykopalisk kieruje seminarjum teologiczne w Xenia i szkoła amerykańska dla badania Wschodu. Odkryte miasto ma nazwę Krijath Sepher.

Nieprzyjęta pomoc Moskw

LONDYN, 9 maja. (Pat.) Trade-Unionny odmówiły przyjęcia czeku przysłanego przez związki zawodowe Rosji sowieckiej Rząd spodziewa się w dniu jutrzejszym podjęcia pracy.

Górnicy całego świata

popierają robotników angielskich

OSTENDA, 9 maja. (Pat.) Konferencja międzynarodowa górników przyjęła rezolucję, w której wyraża solidarność ze strejkującymi robotnikami angielskimi i zaznacza, że gotowa jest powziąć ewentualne dalsze zarządzenia w celu współpracy z delegatami strejkujących.

Sytuacja nie uległa zmianie

LONDYN, 9 maja. (Pat.) — W ogólnej sytuacji nie zaszły zasadnicze zmiany. Główny komisarz żywnościowy zawiadomił, że podział żywności odbywa się w sposób zadowalający. W całym kraju panuje spokój. Nigdzie nie zaszły poważniejsze starcia, ani też nigdzie nie zaszła potrzeba wzmocnienia oddziałów wojskowych.

Starcia z policją

LONDYN, 9 maja. (Pat.) — Rada generalna kongresu Trade-Unionów uchwaliła, aby wszyscy pracujący robotnicy wnosili do kasy strejkowej 5 proc. swych zarobków. Ponadto rada postanowiła prosić o poparcie zagraniczne związki zawodowe.

Pomiędzy strejkującymi robotnikami, którzy usiłowali przeszkodzić transportom żywności a policją, doszło do starcia. Aresztowano 18 osób.

Rząd organizuje pomocniczy korpus policyjny, złożony wyłącznie z b. żołnierzy.

W środę wybuchnie strejk robotników miejskich

Wczorajsza uchwała ogólnego wiecu pracowników

W dniu wczorajszym, to jest w niedzielę, w sali stowarzyszenia handlowców odbył się wielki wiec pracowników miejskich, zwołany przez związek zawodowy pracowników miejskich, związek zawodowy instytucji użyteczności publicznej oraz związek pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej przy Z. Z. P.

Wiecowi przewodniczył p. Berkowicz, w asystencji pp. Jaworskiego i Powązka, sekretarzowali pp. Matwin i Rabęcki.

Przemawiali przedstawiciele wszystkich związków, a mianowicie pp.: Kowalski, Stęborowski, Barczewski oraz cały szereg mówców, z których prawie że wszyscy ostro krytykowali działalność magistratu łódzkiego i jego stosunek względem robotników.

Pod koniec wiecu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani pracownicy miejscy w dniu 9 maja 1926 roku w sali stowarzyszenia handlowców polskich w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 108, po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli związku pracowników miejskich w sprawie toczącej się od roku akcji robotników warsztatów miejskich o uregulowanie warunków pracy i płacy, stwierdzają:

a) że stanowisko magistratu do najżywotniejszych potrzeb pracowników miejskich jest bezprzykładnie prowokacyjne, a w szczególności uwidacznia się to w stosunku do walki strejkowej robotników warsztatów miejskich, robotników sezonowych i kanalizacyjnych,

b) że magistrat stara się wszelkimi sposobami reakcyjnymi do rozbicia związku pracowników miejskich, jak to miało miejsce w dniu 31 marca r. b., gdy prezydent miasta zignorował przedstawicieli związków zawodowych, a obecnie prowadzi w tym kierunku agitację wśród pracowników.

Wobec tego zebrani postanawiają:

1) Wezwać zarządy związków do proklamowania strejku w środę, dnia 12 maja r. b. wszystkich pracowników miejskich bez względu na zajmowane stanowisko, w celu poparcia strejkujących robotników warsztatów miejskich oraz przeciwstawienia się zakusom magistratu, idącym w kierunku rozbicia związków zawodowych i

2) wezwać zarządy związków zawodowych do skonsolidowania walki w obronie postulatów pracowników miejskich.

(o)

Pożyczka amerykańska na kanalizację

Miasto ma dostać 6 miljonów dolarów - Dziś przybywają do Łodzi delegaci konsorcjum

W dniu dzisiejszym przybyć ma do Łodzi delegacja konsorcjum finansistów amerykańskich, w celu ustalenia 6-miljonowej pożyczki na kanalizację. Przyjazd ten pozostaje w związku z przedłużeniem opcji przedstawicielowi konsorcjum amerykańskiego p. Landretowi. Zakomunikował on bowiem magistratowi m. Łodzi, że na dobrej drodze znajduje się sprawa zaciągnięcia pożyczki w wysokości 6-ciu miljonów dolarów na budowę kanalizacji i wodociągów. Naskutek tych informacji magistrat zgodził się na przedłużenie opcji do czerwca.

(w)

Zlikwidowanie przykrego incydentu

Echa ostatniego posiedzenia rady miejskiej

List p. wiceprezesa do J. Rozenblatta

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej radny Bialer czuł się dotknięty niektórymi ustępami przemówienia wiceprezydenta Wojewódzkiego i zażądał odemnie przywołania mówcy do porządku. Nie uczyniłem tego, gdyż mówca nie użył żadnego nieparlamentarnego słowa, natomiast uważałem za wskazane wezwać p. wiceprezydenta Wojewódzkiego po ukończeniu jego przemówienia do powtórzenia tego, co odnosiło się do osoby p. radn. Bialera.

W wyjaśnieniu swojem p. wiceprezydent Wojewódzki stwierdził, że nie miał bynajmniej zamiaru dotknąć p. r. Bialera, że nie kwestjonował jego dobrej wiary, ma natomiast do niego jedynie żal, że jako przemysłowiec osobiście nie sprawdził bilansów elektrowni, a polegał na tem, co mu w tej sprawie opowiadano. Wyjaśnienie to p. wiceprezydent Wojewódzki złożył mi powtórnie w następującem piśmie:

„Do pana doktora Jerzego Rozenblatta, wiceprezesa rady miejskiej w miejscu.

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

W związku ze sprawozdaniami z ostatniego posiedzenia rady miejskiej, zamieszczonemi w dziennikach dzisiejszych, a przedstawiającemi nieściśle przebieg incydentu pomiędzy mną, a p. radnym Bialerem, uważam za niezbędne zakomunikować panu doktorowi, jako przewodniczącemu na ostatniem posiedzeniu, co następuje:

W przemówieniu swem w sprawie elektrowni bynajmniej nie zarzucałem p. r. Bialerowi złej woli, a tembardziej „krzywoprzysiestwa", natomiast uważałem, że p. r. Bialer, jako przemysłowiec, nie powinien się był opierać w twierdzeniu co do zysków elektrowni na przelotnej rozmowie w wagonie i zeznania swe winien składać po rozpatrzeniu odpowiedniego bilansu.

W ten sam sposób p. doktór, jako przewodniczący, zrozumiał moje twierdzenie i pomimo wezwań pp. radnych Bialera i Nowackiego nie przywołał mnie do porządku. Na prośbę zaś pana doktora o powtórne sformułowanie moich zarzutów powtórzyłem to co wyżej, co pana doktora w zupełności zadowoliło i tym sposobem uważam, że cały incydent, polegający na nieporozumieniu, został zlikwidowany.

Z poważaniem

(—) W. Wojewódzki.
wiceprez. m. Łodzi".

Wobec powyższego uważam incydent dla obu zainteresowanych stron tem samem za ostatecznie załatwiony.

(—) Dr. Jerzy Rosenblatt
wiceprezes rady miejskiej.

Stan zasiewów

Lepszy, niż w roku ubiegłym

Z rozwojem wiosny pola nasze pozwalają na bardziej precyzyjne określenie stanu zasiewów i przeciętnego poziomu, na jakim one zdołały utrzymać się do chwili obecnej. Narazie może być mowa o życie pszenicy, rzepaku, koniczynie i jęczmieniu ozimym. Naogół stan tych zbóż sięga nieco wyżej stopnia średniego (o ile chodzi o zachodnie okręgi rolnicze) i opada poniżej normy przeciętnej w miarę przesuwania się ku wschodnim województwom — a zwłaszcza Małopolski Wschodniej, z której jednakowoż województwo tarnopolskie wyróżnia się dodatnio. Żyta i pszenice wyszły z okresu zimowego bez mocniejszych uszkodzeń i zachowały miarę trochę wyższą od przeciętnej; dobrze przetrwały rzepaki, wykazując w niektórych województwach— jak naprzykład w krakowskiem stan zbliżony do 4-ki, t. j. dobry; koniczyny naogół przedstawiają stan równomiernie średni dla całego państwa. Ciepła i obfite opady atmosferyczne sprzyjają wegetacji i zasiewom wiosennym.

Ogólna powierzchnia zasiewów ozimych na rok bieżący 1926 przedstawia się jak następuje:

pszenicy zasiano ogółem 1042.1 tys. hektarów,

żyta zasiano ogółem 4978.8 tys. hektarów,

jęczmienia zasiano ogółem 25.5 tys. hektarów,

rzepaku zasiano ogółem 27.5 tys. hektarów,

co w stosunku do roku zeszłego przewyższa obszar zasiewów ozimych o 0.8 proc.

Błazeńskie koziołki p. Nowaczyńskiego

na łamach łódzkiego tygodnika

Znany feljetonista „Nowego Kurjera Polskiego" zamieszcza następujące słuszne uwagi o cynizmie, jaki rozpanoszył się w pewnych organach prasy polskiej.

„Tygodnik łódzki „Prawda" — pisze Widz (J. Wasowski) — „zbrukał się przez zamieszczenie artykułu, który stanowi dokument wyjątkowego już cynizmu.

Głośny paszkwilant i kalumnjator, A. Nowaczyński, zmuszany do nieustanych sprostowań tego, co nakłamie i karany za oszczerstwa, niepoczytalny w swoich harcach polemicznych, wyćwiczony najlepiej w poniewieraniu czci ludzkiej i od lat całych zatruwający atmosferę społeczną miazmatami swojej małej duszy, ten sam, który zainicjował apoteozę mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, sowizdrzał dziennikarski, zawsze pierwszy, gdy chodzi o powiększenie zamętu, zaostrzenie sporu i jaknajwięcej śliny, odpychająco trywialny w demagogji i schlebiający najniższym instynktom hołoty wszystkich klas społeczeństwa — ten osobnik, nie kto inny, ale ten właśnie występuje z projektem... wprowadzenia cenzury prewencyjnej dla prasy polskiej. W imię zagrożonej moralności. W imię etyki. W imię zdrowia publicznego.

O, jakże papier jest cierpliwy!

Więc czytamy, że trzeba nałożyć kaganiec na „złą, zgangrenowaną, rozpasaną, sprostytuowaną, nędzną i plugawą prasę", że trzeba zdusić „zarazę kalumnjatorskiego huligaństwa i rugatielstwa słownego", że „jedynym ratunkiem przed hegemonją prasy terroru i skandalu, przed samosądami moralnymi i polowaniem z psiarnią na wszystkich ludzi czynu i zasługi", będzie zaprowadzenie cenzury prewencyjnej. Wówczas i on, „jako publicysta i polemista" musiałby się „kornie rygorowi tej cenzury poddać" (dotychczas więc korzysta z jej braku).

Gdyby przynajmniej artykuł taki i przez takie pióro napisany ukazał się w jakiemś piśmie humorystycznem, albo na prima aprilis! Możnaby było uśmiechnąć się i powiedzieć: nieźle się ten pan biczuje. Ale nie: szpalty oddaje mu pismo, które pretenduje do roli poważnego organu. Zaiste widowisko, któremu trudno dać nazwisko".

85 tys. zł. na zasiłki

Pomoc dla bezrobotnej inteligencji

W uzupełnieniu informacji o przyznaniu nowych sum na zasiłki dla pracowników umysłowych, dowiadujemy się następujących szczegółów: Po przydzieleniu 85 tysięcy dla Łodzi ustalono również pewne kwoty na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych w całym okręgu łódzkim. Wskutek tego podziału otrzymała Częstochowa 10 tys. zł., Radom 2 tysiące zł., Kalisz i Żyrardów po 1.500 zł., Piotrków i Włocławek po 1.000 zł.

Wymienione kwoty dotyczą całego terenu działania poszczególnych P. U. P. P.

(w)

Magistrat nie będzie mógł podwyższać cen na gaz i elektryczność

Urząd wojewódzki zakomunikował, iż na podstawie rozporządzenia min. skarbu oraz spraw wewnętrznych zabroniono magistratom samowolnego podwyższania cen, opłat i taryf za korzystanie z komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Takie przedsiębiorstwa jak wodociągi, tramwaje, gazownia i elektrownia na każdorazową zwyżkę taryf muszą uzyskać zgodę władz nadzorczych.

(w)

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

pracowników umysłowych

Zarząd komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych przy związku zawodowym handlowców polskich Piotrkowska 108, podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 10 maja b. r. (poniedziałek) o godzinie 10 rano zwołuje NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108.

Baczność, byli P.O.W.-iacy

Wzywa się na dzień 10 maja r. b. godz. 7 wieczór do lokalu własnego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 82, lewa oficyna, III wejście parter—wszystkich byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, celem przeprowadzenia rejestracji.

Alojzy Dworzaczek

(Z okazji jubileuszu)

Dawna Łódź pamięta dobrze artystyczną działalność dzisiejszego jubilata Alojzego Dworzaczka, byłego dyrektora „Lutni".

Urodzony w Brodzie czeskim, w roku 1869, przenosi się jako 14-letni chłopczyna do Warszawy, gdzie kończy szkołę średnią, poczem wstępuje do instytutu muzycznego, zapisując się do klasy skrzypcowej Stanisława Barcewicza. Jednocześnie studjuje kompozycję u prof. Zygm. Noskowskiego i śpiew solowy u prof. Horbowskiego. Po ukończeniu instytutu muzycznego zasiada przy pulpicie orkiestry opery warszawskiej, wkrótce jednak opuszcza to stanowisko, gdyż w drodze konkursu otrzymuje posadę dyrektora „Lutni" w m. Łodzi po ś. p. dyr. Niedzielskim. Odtąd rozpoczyna się owocna praca Alojzego Dworzaczka na polu krzewienia muzycznej kultury w szarym naszym grodzie, w którym dzisiejszy jubilat odegrał wybitną rolę. Siłami amatorskiemi wystawia opery: „Halkę", „Verbum nobile" i „Flisa", popularyzując tym sposobem spuściznę genjalnego lirnika naszego.

Niespożyty temperament i pracowitość pozwoliły dyrektorowi „Lutni" kierować jednocześnie chórem Resursy rzemieślniczej oraz towarzystwem śpiewaczem w Zgierzu i Pabjanicach, a chcąc stać na straży ruchu muzycznego naszego miasta, piastuje również godność krytyka muzycznego w jednem z pism miejscowych. W roku 1913 Alojzy Dworzaczek opuścił nasze miasto, powołany na kapelmistrza do teatru „Nowoczesnego" w Warszawie, a obecnie piastuje odpowiedzialne stanowisko kapelmistrza opery w Poznaniu. W dniu 12 maja Poznań święcić będzie jubileusz jego 35-letniej pracy artystycznej, a jubileuszowy wieczór wypełni premjera opery jubilata „Żywila", osnutej na tle opowieści litewskiej Mickiewicza, w wykonaniu najlepszych sił opery poznańskiej.

W imię zasług, jakie jubilat położył dla Łodzi przez 17 lat niezmordowanej pracy na stanowisku dyrektora „Lutni", łączymy się z chórem wielkopolskiej stolicy, intonując „Niech nam żyje!"

F. Halpern

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, po cenach najniższych poemat-ferja Maeterlincka „Błękitny Ptak", który oprócz dzisiejszego przedstawienia ukaże się jeszcze trzykrotnie: w czwartek świąteczny o godzinie 3-ej min. 30 popoł. (ostatni raz na przedstawieniu dla młodzieży), w piątek o godzinie 8-ej min. 15 (po cenach najniższych) i w niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 3-ej min. 30 popoł.

Jutro, wtorek, w dalszym ciągu wobec wielkiego powodzenia — „Halka". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Poniedziałek, wtorek i środa o godzinie 8.30 wieczorem trzy ostatnie przedstawienia historycznego dramatu „Kiliński" M. Bałuckiego. W środę o godzinie 4-ej popołudniu dla młodzieży szkolnej po raz ostatni „Kiliński". Ceny najniższe.

W czwartek premjera komicznej operetki w 4-ch aktach p. t. „Córka pułku". Główne role śpiewne spoczywają w rękach pp. Brandtówny, Bronowskiej i Rostańskiej oraz pp. Urbańskiego, Góreckiego i Bieleckiego. Nowe tańce solowe i ewolucje taneczne przygotowuje B. Witkowski. Reżyserja spoczywa w rękach J. Pilarskiego. Operetka ta wystawiona z dużym nakładem kosztów i pracy cieszyć się niewątpliwie będzie dużem powodzeniem.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 maja 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 maja 1926 r.

Wczorajsza niedziela na boiskach łódzkich

WIDZEW — Ł. K. S. 2:5 (0:3).

Do zawodów tych ŁKS. wystąpił bez Radomskiego z Langem na środku ataku natomiast Widzew z jednym rezerwowym bez Pudlarza.

Do przerwy gra prowadzona w tempie wolnem i mało ciekawa. Czerwoni uzyskują 3 bramki strzelone przez Milera, Cicheckiego i Langego (20, 28 i 38 minuta), poczem zarysowuje się przewaga Widzewa, jednak cyfrowo niewykorzystana

Po przerwie pierwsze 20 minut należy do Widzewa. Przewaga ta przynosi im w 15 min. rzut wolny, zamieniony przez Buinowicza ślicznym strzałem na bramkę

Drugą bramkę dla Widzewa po przeboju Strzelczyka zdobywa Walter. Tempo gry wzrasta i atak ŁKS., inicjując szereg dobrze obmyślanym pociągnięć, uzyskuje do końca gry jeszcze dwie bramki ze strzałów Jańczyka i Langego. Pod koniec zawodów zostali usunięci z boiska Trzmiel z ŁKS-u i Bałczyński z Widzewa.

Sędziował bardzo dobrze p. Marczewski.

Przedmecz rezerw 3:1 dla ŁKS-u

TURYŚCI — UNION 4:0 (1:0).

Drużyna zielonych zaprezentowała się nadspodziewanie dobrze i na tak znaczną porażkę nie zasłużyła. Gra otwarta w pierwszej połowie i prowadzona w bardzo szybkiem tempie była bardzo ciekawa Do przerwy fioletowi uzyskują jednego goala ze strzału Kulawiaka po rzucie z rogu.

Po zmianie stron tempo gry zostaje nadal utrzymane. Obie drużyny wytwarzają cały szereg groźnych momentów pod bramką przeciwnika, jednak Turyści mają więcej szczęścia. Dalsze bramki dla „Turystów" zdobywają Hermans z rzutu wolnego jedną, oraz O. Kubik dwie. Zieloni zaprzepaszczają cały szereg sytuacji dzięki czemu nie potrafią uzyskać honorowego punktu. Ostatecznego rezultatu nie można nazwać miernikiem sił.

Sędziował słabo p. Biro.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem drużyny Turystów, w stosunku 5:2.

Ł. T. S. G. — SIŁA 3:1 (1:0).

Zawody powyższych drużyn były typową walką o punkty. Obie drużyny znacznie osłabione grały bardzo ostro, niekiedy brutalnie. Do przerwy Ł. T. S. G. ze strzału Pogodzińskiego uzyskuje prowadzenie.

Po pauzie gra naogół równa przynosi czarno-białym dalsze dwie bramki, przyczem jedna padła z rzutu karnego.

Sędziował bardzo dobrze p. Piotrowski.

Na przedmeczu rezerw drużyna Ł. T. S. G. zwyciężyła 2:1.

„RAPID" — „SZTURM" 4:3.

Zawody powyższe zakończyły się nadspodziewanem zwycięstwem C-klasowego „Rapidu" nad B-klasowym „Szturmem" w stosunku 4:3.

Sędziował p. Szer.

Kto zdobędzie puhar P. Z. P. N.

Kalendarzyk rozgrywek

(r.) Rozgrywki o puhar P. Z. P. N-u przeprowadzone w poszczególnych okręgach jeszcze roku ubiegłego (za wyjątkiem okręgu łódzkiego) wyłoniły następujących finalistów: w Krakowie — **„Wisłe"**; na Górnym Śląsku — **„Ruch"** (Hajduki Wielkie); w Łodzi — **Ł. K. S.** jako pierwszą grupę. W skład drugiej grupy weszły następujące okręgi: Poznań — **„Warta"**; Toruń — **Toruński Klub Sportowy**; Warszawa — **„Warszawianka"**, natomiast trzecią grupę stanowią: Wilno — ostateczny finalista jeszcze nie wyłoniony); Lwów — **„Sparta"**; Lublin — **„Sokół"** (Równo).

Stosownie do obowiązującego regulaminu rozgrywek o puhar P. Z. P. N-u wylosowano następujące terminy na rozgrywki międzyokręgowe (półfinały i finały):

29-GO CZERWCA.

Grupa I. Ł. K. S. — „Wisła", podczas gdy K. S. „Ruch" z G. Śląska ma termin wolny.

Grupa II. Toruński Klub Sportowy — „Warszawianka" („Warta" ma termin wolny).

Grupa III. „Sparta" — „Sokół" (Wilno ma wolny termin).

4-GO LIPCA.

Grupa I. Zwycięzca z pierwszego spotkania z K. S. „Ruch" (Hajduki Wielkie).

Grupa II. Zwycięzca z pierwszego spotkania z K. S. „Warta".

Grupa III. Zwycięzca z pierwszego spotkania z finalistą okręgu wileńskiego.

Dzień 11 lipca zarezerwowano na ewentualne „dogrywki" w razie wyników nierozstrzygniętych

18-GO LIPCA.

W dniu tym zwycięzcy okręgowi drugiej i trzeciej grupy rozegrają ostatnie półfinałowe spotkanie, natomiast pierwsza grupa ma termin wolny, i wreszcie

25-GO LIPCA

zwycięzca okręgowy grupy pierwszej rozegra finałowe spotkanie z zwycięzcą zawodów z dnia 18 lipca.

Sędziów na prowadzenie powyższych zawodów wyznaczać będzie Polskie Kolegjum Sędziów.

W razie zwycięstwa naszego mistrza nad „Wisłą" i „Ruchem" z G. Śląska mielibyśmy na terenie Łodzi jeszcze trzecie finałowe spotkanie w dniu 25 lipca.

Mussolini bokserem wagi ciężkiej

RZYM 8 maja. — Prezydent ministrów włoskich Benito Mussolini, rozpoczął z wielkim zapałem uprawianie sportu bokserskiego. Mussolini jest wagi ciężkiej, liczy 42 lata i według opinji swoich trenerów posiada niebywałą siłę uderzenia w obu pięściach. Do boksu zapalił się dyktator Włoch po powrocie z Trypolisu.

Dziwy świata przyrody

Dwa drzewa-olbrzymy

W Santa Maria pod Tule Oaxaca (Meksyk) znajduje się gigantyczne drzewo, rozrosłe jak bodaj żadne inne na świecie. Stojący obok niego ludzie najlepiej ilustrują jak potężnem jest to drzewo.

Sędziwe, bo ośmset lat liczące, drzewo - potwór na wyspach Kanaryjskich.

Teatr miejski—Weterani Ł. K. S.

9:5 (2:2)

Humorystyczne to spotkanie obfitowało w nadspodziewanie wielką ilość bramek i zakończyło się zwycięstwem artystów.

Na zawodach tych strzelono ogółem 14 bramek. Dla Ł.K.S-u bramki uzyskali Krachulec i Sosiński po 2, Konopka jedną, natomiast dla artystów — Szadkowski 6, Krell jedną i Białoszczyński dwie.

Zawody powyższe prowadził p. Danciger w asystencji pań Tatarkiewiczówny, Wołoszczynowskiej, Łapińskiej i Gzylewskiej.

Zawody kolarskie P. T. C. w Pabianicach

(r) W dniu 16 maja r. b. na szosie Pabjanice—Łask odbędą się zawody kolarskie, urządzone przez Pabjanickie towarzystwo cyklistów.

Program dnia przewiduje 5 biegów:

1) Bieg otwarcia na przestrzeni 15 kilometrów.

2) Bieg junjorów — 8 klm.

3) Bieg główny, trassa, którego wynosi 25 klm.

4) Bieg turystyczny — 10 klmtr i

5) Bieg klubowy na przestrzeni 15 klm.

Zarząd P. T. C. dokłada wszelkich starań, aby impreza ta wypadła jak najokazalej i zaprosił do szlachetn. współzawodnictwa wszystkie organizacje kolarskie. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 2 po południu, a opłatę startowego od każdego zawodnika ustalono na sumę zł. 3.

1) „Kiedy mężatka jest żoną"
Wielki dwugodzinny program w 11-tu olbrzymich aktach Wstrząsający i porywający dramat nędzy moralnej amerykańskich miljarderów.

2) TYGODNIK PATHE Nr. 3.

3) DWUAKTOWA KOMEDJA pełna humoru i śmiechu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

KRAKÓW, 9 maja. — W dniu dzisiejszym odbyły się zawody reprezentacji Lwowa i Krakowa o srebrną wazę, ufundowaną przez prof. Żeleńskiego. Mecz zakończył się nierozstrzygniętą 2:2 (2:0), przyczem bramki dla Lwowa strzelił Batsch, dla Krakowa zaś Kałuża

WARSZAWA, 9 maja. — W zawodach o mistrzostwo Polonja uzyskuje remisowy wynik 3:3 (1:1) z Varsovią, która potrafiła jeszcze w drugiej połowie prowadzić 3:2. Bramki dla Polonji strzelił Tupalski, Czajkowski i Emchowicz, dla Varsovji — Wróblewski, Sipowicz i Kaczanowski. Sędzia p. Wąsowicz usunął z boiska Grabowskiego z Polonii. Spotkanie mistrzowskie Legja — Korona zakończyło się 2:2 (0:0).

POZNAŃ, 9 maja.— Zawody o mistrzostwo kl. A P.Z.O.P.N. dały następujące rezultaty: Warta — Poznanja 7:0 (6:0) Ostrovia — Unja 4:1 (2:1).

TRYUMFY JEŹDŹCÓW POLSKICH ZAGRANICĄ.

RZYM, 9 maja. — Podczas międzynarodowych konkursów hippicznych wielki konkurs myśliwski wygrał por. Szosland, zdobywając na „Fagasie" pierwsze miejsce i puhar oraz na „Hannibalu" trzecie miejsce.

W konkursie o puhar Mussoliniego zwyciężyła drużyna włoska, przed hiszpańską i polską (rtm. Królikiewicz na „Picadorze").

W konkursie wysokości mjr. Toczek na „Faworycie" zdobywa czwartą nagrodę, skacząc przez przeszkodę wysokości 2 mtr.

MECZ TENNISOWY POLSKA—ANGLJA O DAVIS CUP.

LONDYN, 9 maja. — W pierwszym dniu rozgrywek tennisowych o puhar Davis'a odbyły się następujące spotkania: w grze pojedyńczej Turnbull — Kleinadel 6:1, 7:5, 6:0; Whithley — Czetwertyński 6:4, 6:3, 6:4. Anglja prowadzi więc w stosunku 2:0. Jutro odbędą sie gry podwójne

WIADOMOŚCI BOKSERSKIE.

NOWY JORK, 9 maja. Dawny mistrz świata 48-letni Jack Johnson powrócił znów na ring i pokonał Pat Lestera po 15-tu rundach na punkty.

BUENOS AIRES, 9 maja. W San Paulo (Brazylja) włoch Erminio S[illegible]la walczył przez 10 rund bez wyniku z murzynem.

Redaktor i wydawca: Jan Urbach.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.